

Magdalena Szpunar

REDEFINICJA POJĘCIA CZASU I PRZESTRZENI W DOBIE INTERNETU

Czas jest kategorią, nad którą rzadko się zastanawiamy. Dopiero momenty przełomowe w naszym życiu czy wydarzenia traumatyczne powodują, że poddajemy refleksji nasze życie, zastanawiamy się nad przemijaniem, ulotnością życia i czasu. Czas wraz z przestrzenią stanowią istotne wektory życia społecznego. Czas jest pojęciem umownym, pewnym konstruktem społecznym, wobec którego jednostki czy grupy społeczne organizują swoje życie. Bez kategorii czasu wykonywanie pewnych czynności byłoby niemożliwe, konieczna jest bowiem ich synchronizacja. Jego percepcja jest różna od aktualnie przeżywanego okresu w naszym życiu. Dzieci i młodzież niemal nie odczuwają upływu czasu, prawie nie zauważając jego upływu. Dopiero osoby dorosłe stykające się z tymi osobami dostrzegają, jak szybko biegnie czas, widząc zmiany w wyglądzie dzieci, które stają się młodzieżą, ta – osobami dorosłymi, dorośli zaś starcami. Osoby starsze, coraz bardziej świadome schyłku swego życia, odczuwają nieubłagalny bieg czasu, choć nierzadko dysponują dużą ilością czasu wolnego, którego nie wiedzą jak zagospodarować. Zauważają fizyczne zmiany w swym wyglądzie i nierzadko nie potrafią się pogodzić z naturalnym biegiem natury i „zębem czasu”, który zmienił ich młodzieńcze oblicza w poorane brzdami twarze. Osoby nieuleczalnie chore traktują czas jako dobro niezwykle cenne, deficytowe, starając się przeżyć każdą pozostałą chwilę jak najbardziej świadomie, lub wręcz przeciwnie – wolno płynący czas staje się przekleństwem, nie uwalniając od cierpienia i udręki dnia codziennego.

Schyłek starego roku i początek nowego roku skłaniają nas do bardziej świadomej refleksji nad naszym życiem i czasem. Zastanawiamy się, co w starym roku udało nam się zrealizować i czy czas miniony wykorzystaliśmy efektywnie i racjonalnie. Na nadchodzący czas nowego roku dokonujemy postanowień i przyrzeczeń, które mają coś zmienić w naszym życiu, czyniąc je lepszym i bardziej satysfakcjonującym.

Nowoczesny świat jest rzeczywistością zmieniającą się niezwykle dynamicznie. Tempo dokonujących się zmian jest nieporównywalnie szybsze niż w jakiegokolwiek innej epoce z przeszłości.

Wszystkie znane nam kultury posiadały umiejętność mierzenia czasu i ustalania lokalizacji przestrzennej, pozwalając określać przeszłość, teraźniejszość i przyszłość¹. Dla większości ludzi epoki przednowoczesnej czas i przestrzeń powiązane były z konkretnym miejscem². Każdy czas, zarówno ten istniejący w przyrodzie, jak i w społeczeństwie, jest zawsze związany z jakimś kontekstem, ma charakter lokalny³. Naturalnym sposobem oznaczania czasu są zjawiska przyrodnicze – fazy księżyca, następstwa dnia i nocy oraz pory roku. Pierwsze urządzenia do wyznaczania i mierzenia czasu to zegar słoneczny i klepsydra, które pojawiły się w Babilonii i Egipcie tysiące lat przed naszą erą. Pierwsza połowa XIV wieku przyniosła ze sobą konstrukcję zegarka z napędem ciężarkowym, a w połowie XIX wieku na rynku w Szwajcarii i USA pojawił się tani zegarek na rękę dostępny dla zwykłego klienta, zyskując status najpopularniejszego i masowo używanego urządzenia technicznego XX wieku⁴.

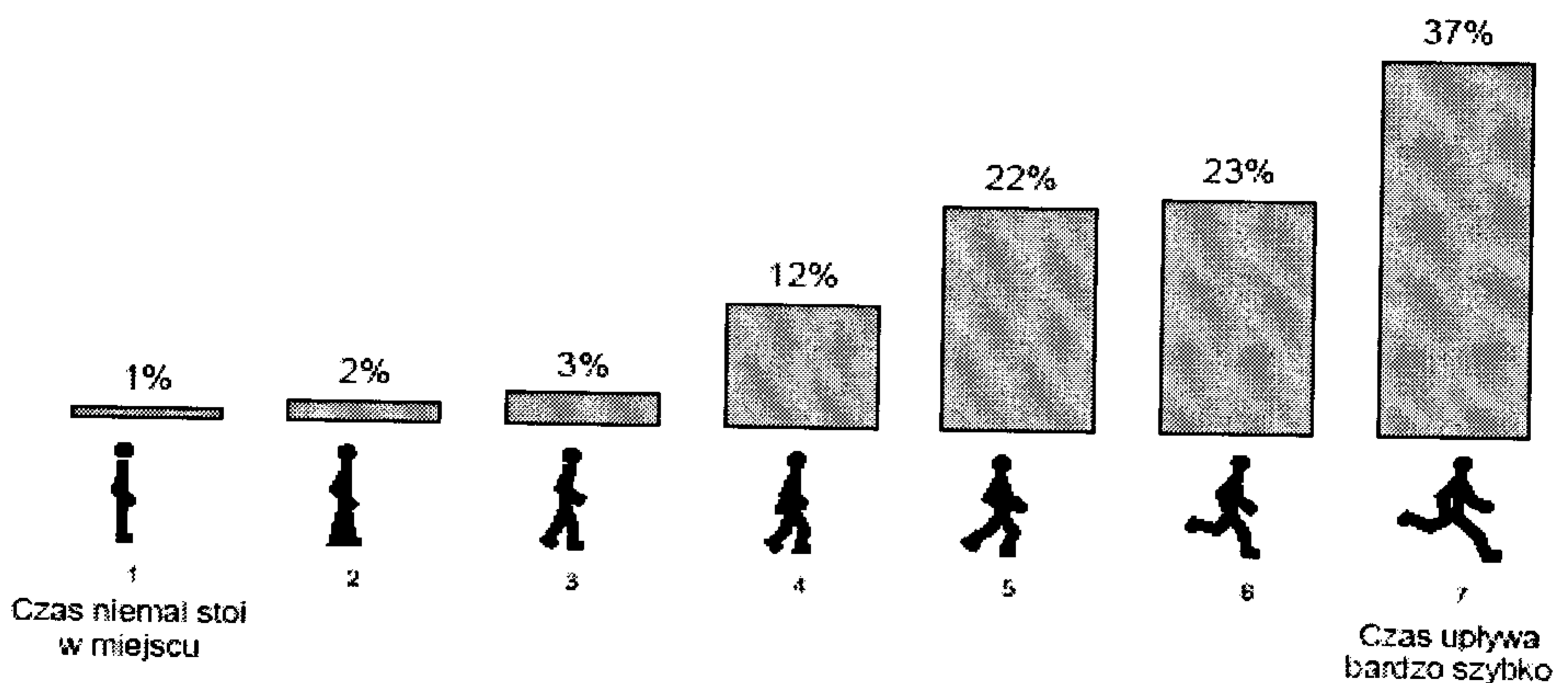
W społeczeństwach nowoczesnych percepcja czasu zmienia się. Jak podkreśla M. Castells, w społeczeństwach średniowiecznych był on kategorią mierzoną jedynie ważnymi wydarzeniami typu święta religijne, dni targowe, pory roku, wokół których toczyło się codzienne życie, nie podlegające dokładnej synchronizacji. Z kolei w ludowej kulturze rosyjskiej czas traktowano jako wieczny, bez początku i końca⁵. Zasady rządzące czasem, mimo że nie są sformułowane *explicite* „istnieją niejako w powietrzu”, tworząc „milczący język” danej kultury⁶.

W społeczeństwie nowoczesnym mamy do czynienia z procesem, który A. Giddens nazywa „rozdzieleniem czasu i przestrzeni”. Przyczyną tego zjawiska było wykształcenie się „pustego” wymiaru czasu, którego bezpośrednią przyczyną był zegar mechaniczny. Zjawiskiem, które przyczyniło się z kolei do „opróżnienia” przestrzeni jest mapa globu, sprawiająca, że żadne miejsce na świecie nie jest uprzywilejowane, panuje całkowity uniwersalizm. Owo oddzielenie czasu od przestrzeni paradoksalnie sprawia, że niekoniecznie oba te wymiary będą ze sobą nie powiązane w społeczeństwie, mogą one bowiem wiązać się w struktury bez odwołania się do specyfiki miejsca⁷. Współcześnie jesteśmy świadkami relatywizacji czasu i ucieczki od prymatu kultury zegara dzięki nowym technologiom⁸. Dzięki technologiom komunikacyjnym mamy

wrażenie naoczności zdarzeń rozgrywających się na drugim krańcu globu ziemskiego⁹.

Z badań prowadzonych przez CBOS w 2005 roku wynika, iż co trzeci Polak (37%) twierdzi, że czas upływa bardzo szybko, tylko nieliczni (6%) uważają, że czas upływa wolno lub bardzo wolno. Upływ czasu jest wyraźnie szybszy w odczuciu kobiet, niż mężczyzn. Szybszy upływ czasu dostrzegają również częściej osoby starsze, niż młodsze. Dzieci nierzadko narzekają, że czas im się dłuży, a okres kilku dni odbierają jak wieczność. Szczególnie trudne jest wytłumaczenie kategorii trwania czasu dzieciom w wieku przedszkolnym, które nie mają opanowanych schematów postrzegania czasu, wobec czego okres 7 dni jest dla nich niekończącym się ciągiem dni i nocy, podczas gdy tydzień ich zdaniem upływa szybko. Osoby starsze wręcz odwrotnie, narzekają, że czas im „ucieka jak z bicia trzask”, nie potrafią nad nim panować i odczuwają jego chroniczny brak. Percepcja czasu jest również zależna od zmiennej wykształcenia. Szybki upływ czasu wskazują głównie osoby z wyższym wykształceniem oraz pracownicy umysłowi wyższego i niższego szczebla. Powolny upływ czasu jest odczuwany głównie przez robotników i rolników, a także osoby bezrobotne, którym czas „się dłuży”¹⁰.

Rysunek 1. Odczucie upływu czasu



Źródło: R. Boguszewski, *Jak ten czas szybko leci*, Komunikat CBOS, BS/2003/2005

Problematykę związaną z subiektywnym odczuwaniem czasu podejmuje subdyscyplina nazwana psychologią czasu. Jak podkreśla P. Sztompka, poszczególni ludzie różnią się między sobą umiejętnością oceniania długości czasu, jego upływu, umiejętnością podziału czasu na interwały (planowanie dnia pracy). Istnieją osoby, które notorycznie się spóźniają, inne zaś zawsze są punktualne, a nawet długo przed oczekiwanym czasem¹¹. Różny stosunek do czasu odnajdziemy w kulturze niemieckiej, inny zaś w kulturze włoskiej czy amerykańskiej. Odmienności w stosunku do kategorii czasu przejawiają się również w zakresie określonych kategorii zawodowych. Wojskowych, policjantów czy pilotów samolotów charakteryzuje bardzo kategoryczny, „ścisty” stosunek do czasu, zaś artystów czy osoby wykonujące wolne zawody znamionuje życie w wiecznym czasie wolnym, „bezczasie”. Grupy społeczne czy narody różnie odnoszą się do perspektywy czasowej – społeczeństwo amerykańskie zorientowane jest na przyszłość (orientacja prospektywna), zaś Chińczycy zorientowani są na przeszłość i hołdowanie historii (orientacja retrospektywna)¹². R. Levina przeprowadził badanie tempa życia w 31 krajach. Dowiódł on, że najszybsze tempo życia charakteryzuje Szwajcarię, Irlandię, Niemcy, Japonię oraz Włochy, natomiast najwolniejsze tempo odnotował w Syrii, Salwadorze, Brazylii, Indonezji i Meksyku. Autor brał pod uwagę między innymi takie zmienne, jak: szybkość chodzenia po miejskich chodnikach, czas sprzedawania dowolnego znaczka pocztowego w urzędzie pocztowym oraz dokładność czasu na miejskich zegarach¹³.

Odmienności w postrzeganiu czasu charakteryzuje również różne okresy historyczne. Subkultura „dzieci kwiatów” drugiej połowy lat 60. XX wieku zorientowana była na „tu i teraz”, hołdując horacjańskiej zasadzie *carpe diem* bez zważania na konsekwencje i to, co przyniesie jutro. Współcześni młodzi „yuppies” to orientacja na przyszłość. Najistotniejszym elementem życia tej grupy społecznej jest dążenie do profesjonalizmu, szybkiej kariery, zamiłowanie do luksusu i sukcesów finansowych. Charakterystyczny dla tej grupy jest niemal stały deficyt czasu, wedle zasady „czas to pieniądz”. Liczy się tylko to, co można osiągnąć w przyszłości. Grupa „yuppie” to zbiorowość niemająca czasu na przeżywanie swojej młodości. Czas jest dla nich kategorią cenną i deficytową, nie można więc go marnotrawić na błogie lenistwo. Maklerzy giełdowi doskonale wiedzą, jak ważną kategorią jest czas i jak każda minuta wiele może zmienić, jeśli chodzi o osiągnięcie zysków. Dziennikarze walczą z czasem, by dostarczyć

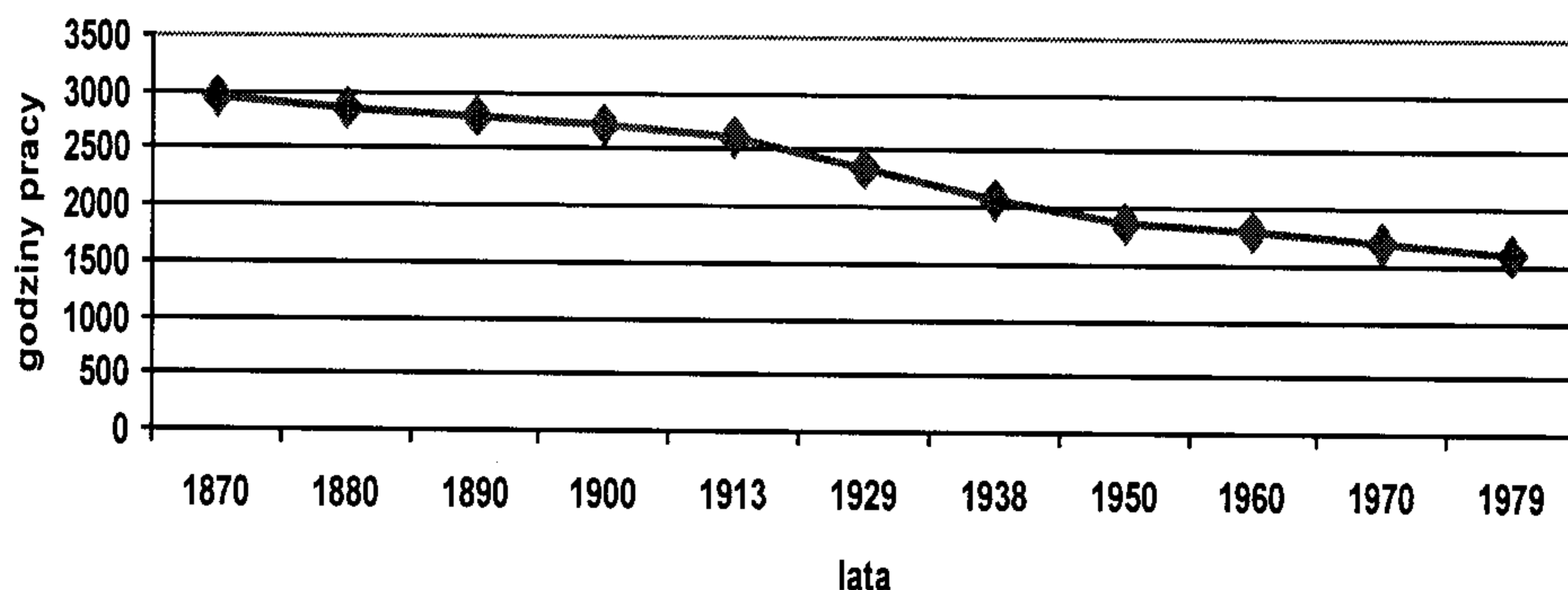
na czas artykuł do drukarni, przed upływem *deadline*, czyli umownego punktu czasu, którego nie można przekroczyć. Z czasem niejednokrotnie przychodzi walczyć lekarzom. W wielu sytuacjach minuty decydują o czyimś życiu. Czas jest również istotną kategorią dla osób pracujących na akord. Im bardziej efektywnie wykorzystają oni powierzony im czas, tym więcej zarobią. Czas jest dobrem wysoko cenionym także przez chłopo-robotników, którzy muszą dzielić czas pracy zawodowej z czasem poświęconym na pracę na roli, nierzadko te osoby odpoczywają tylko w święta i niedziele. Jak podkreśla P. Sztompka, mamy współcześnie do czynienia z despotyzmem czasu, kalendarz i zegar zaczynają rządzić światem, a dla człowieka epoki przemysłowej charakterystyczny jest niepokój związany z upływającym czasem¹⁴. Niemal uniwersalnym prawem obowiązującym prawie we wszystkich kulturach jest przekonanie, że osoba o wyższym statusie społecznym pozwala na siebie czekać osobom niżej stojącym w hierarchii społecznej¹⁵. Jednakże mamy również do czynienia z kategoriami społecznymi, które dysponują nadmiarem czasu. Z nadmiarem czasu borykają się więźniowie czy osoby bezrobotne, u których rytm dnia wyznaczają posiłki, czy oglądanie telewizji.

Maksyma „czas to pieniądz” we współczesnych społeczeństwach wyraźnie zyskuje na znaczeniu. Ogłoszenia o pracę obfitują w adnotacje typu „umiejętność pracy pod presją czasu” czy „umiejętność elastycznego zarządzania czasem”. Maklerzy giełdowi doskonale zdają sobie sprawę z tego, że kilka minut wahania może grozić poważnymi stratami finansowymi. Praca w stresie, przy świadomości ciągłego upływu czasu, wymaga od osób pracujących w takiej sytuacji trzeźwości umysłu i nieuleganiu emocjom. Decyzje, choć podejmowane nierzadko błyskawicznie, cechować powinny rozsądek i wyważenie. Trzeba elastycznie reagować na to, co dzieje się na rynku, a ci, którzy nie dostrzegą zmian, zostają wyparci przez konkurencję. Umiejętność zarządzania czasem to, inaczej mówiąc, zdolność do efektywnego jego wykorzystywania. Nierzadko kierownicy zarzucają pracownikom, którzy nie nadążają z wykonywaniem powierzonej im pracy, iż jest to wynik wadliwego zarządzania czasem. Szczególnie jest to istotne w firmach, które nie określają dokładnie zadań do wykonania pracownikowi. To od niego samego oczekuje się, że odnajdzie niszę, jaką mógłby się zająć przynosząc firmie zysk, w sytuacji, gdy akurat nie ma zadań do wykonania. Elastycznemu czasowi pracy sprzyjają również nowoczesne formy zatrudnienia,

jak telepraca, dzięki której to pracownik decyduje, w jakich godzinach i w jakim miejscu chce pracować. Choć jest to forma pracy wymagająca od pracownika wiele samodyscypliny i systematyczności, to z pewnością dla wielu osób na przykład niepełnosprawnych, jest to jedyny sposób na wykonywanie jakiegokolwiek pracy.

Jednocześnie rysem współczesności jest to, iż czas pracy przestaje być centralną kategorią życia w ogóle, gdyż jak dowodzą statystyki, pracujemy mniej i krócej. W roku 1870 liczba godzin pracy rocznie na osobę w USA wynosiła 2964, w 1900 r. – 2707, w 1950 r. – 1867, a w 1979 r. – 1607¹⁶. Z pewnością tendencja ta będzie się pogłębiać. Coraz częściej pracę mięśni ludzkich zastępuje maszyna, która wiele czynności potrafi wykonać efektywniej i wydajniej. Choć w obiegowych opiniach powtarza się, że pracujemy dużo, to warto sobie uświadomić, że w wielu wypadkach jest to świadomy wybór pracownika. Zostawanie po godzinach tylko dlatego, że tak „wypada” lub z powodu, że inny współpracownicy również zostają dłużej, jest nonsensem. Samonakręcająca się spirala zdaje się nie mieć końca, a pozostawanie do późnych godzin wieczornych w wielu firmach jest niepisanym standardem.

Rysunek 2. Godziny pracy rocznie na osobę w latach 1870-1979 w USA



Źródło: opracowanie własne, na podstawie: M. Castells, *Spółeczeństwo sieci*, Warszawa, 2007, s. 438.

Przestrzeń wspólnie

W sytuacji, gdy przestrzeń jest nam dana, nie poddajemy jej refleksji. We współczesnych społeczeństwach jest ona jednak dobrem ograniczonym, o które toczą się spory i walki. Przestrzeń w sensie fizycznym rozumiana jako ziemia jest wartością, w którą inwestuje wielu ludzi. W sytuacji, gdy ceny gruntów wciąż rosną, wiele osób wie, że to doskonały kapitał na przyszłość. Zachodnie koncerny i lokalni przedsiębiorcy walczą o każdy kawałek ziemi w centrum miasta, by tam wybudować kolejne centrum handlowe, usługowe lub centrum rozrywki.

Jak podkreśla M. Castells, przestrzeń jest wytworem materialnym ludzi, którzy nadają jej formę, funkcje i znaczenie społeczne¹⁷. Fenomenowi przestrzeni nie można zrozumieć bez odwołania się do działań społecznych, podobnie jest w przypadku zdematerializowanej przestrzeni Internetu. Nowoczesność wymusza współpracę jednostek, które coraz rzadziej są ze sobą powiązane i coraz rzadziej wchodzi z sobą w bezpośrednie styczności przestrzenne. Jak słusznie zauważają A. Nowak i K. Krejtz, dzięki Internetowi radykalnie zmienia się pojmowanie przestrzeni społecznej, dystans w przestrzeni fizycznej nie izoluje jednostek, a bliskość wcale nie musi sprzyjać kontaktom społecznym¹⁸. Internet pozwala swobodnie i bez ograniczeń kontaktować się z wybranymi przez nas osobami, a działanie grupy społecznej coraz częściej nie zależy od bezpośredniej styczności¹⁹. Bliskość w fizycznej przestrzeni nie jest, więc gwarancją budowania bliskich więzi. J. Mikułowski-Pomorski, powołując się na S. Mooresa, pisze: „Aktywność społeczna była kiedyś skoncentrowana wokół zlokalizowanych stosunków twarzą w twarz – zdominowana przez «obecność silnego poczucia miejsca» – jest dziś najczęściej zorganizowana w terminach stosunków z «nieobecnymi» innymi, którzy mogą być obecni na szerokiej przestrzeni geograficznej. Przestrzeń i miejsce nie pokrywają się w warunkach nowoczesności – i technologie komunikacji i transportu mają ważny udział w tym procesie”²⁰. A. Giddens proces ten określa mianem „wysadzania” relacji społecznych z kontekstów lokalnych i odtwarzania ich w niezmiernych obszarach czasu i przestrzeni²¹.

Zdaniem M. Castellsa mamy do czynienia z redefinicją pojęcia przestrzeni, którą autor nazywa „przestrzenią przepływów”²². Castells uważa, że we współczesnych społeczeństwach wykonywanie wspólnych czynności wcale

nie warunkuje dzielenie wspólnej przestrzeni. Definiuje on ową przestrzeń przepływów jako organizację współczesowych praktyk społecznych, które odbywają się dzięki przepływowi. Przepływami są celowe, powtarzalne i programowalne sekwencje wymiany i interakcji między fizycznie rozłączonymi pozycjami zajmowanymi przez aktorów społecznych. Na przestrzeń przepływów składają się trzy elementy: obieg wymian elektronicznych, węzły przepływów oraz przestrzenna organizacja elit rządzących. Jak zauważa Castells, elity społeczne mają szczególne wymagania przestrzenne, skupiają się w starannie oddzielonych przestrzeniach z łatwym dostępem do kompleksów sztuki, kultury czy rozrywki. Tendencja ta jest również coraz bardziej widoczna w Polsce. W wielu miastach powstają strzeżone osiedle, getta dla bogatych, do których wejścia bronią nie tylko domofony, ale wysokie mury, budki strażnicze czy karty wejścia. Odgradzamy się od siebie murami, zamkami i alarmami. Zajmowanie podobnej przestrzeni coraz rzadziej staje się elementem sprzyjającym tworzeniu wspólnoty. Łatwiej rozmawia nam się z nieznanym rozmówcą w Internecie, niż z sąsiadem z naprzeciwka.

Już E. Durkheim podkreślał, że coraz lepszy transport i technologie komunikacji redukują przestrzeń społeczną między ludźmi. Redukcja ta prowadzi do eskalacji współzawodnictwa między ludźmi, ze współzawodnictwa rodzi się zróżnicowanie społeczne, a ono w konsekwencji rodzi większą złożoność społeczeństw²³. Również i przedstawiciele szkoły ekologicznej podejmowali problematykę przestrzeni. Badacze ze szkoły chicagowskiej uważali, iż rozwój miasta jest związany z produkcją i wzrostem populacji, co powodowało agregację ludności i rozmaitych struktur rodzinnych i gospodarczych na określonej przestrzeni. Intensyfikacja agregacji prowadziła do rywalizacji o przestrzeń miejską oraz wszelkie zasoby, jakie mogły być użyte dla ułatwienia bytu jednostek i grup społecznych²⁴.

Przestrzeń możemy również rozumieć metaforycznie jako sferę dystansów międzyludzkich, np. P. Bourdieu operuje pojęciem *habitusu*, który oznacza całościowy kształt nabytych przez jednostkę i utrwalonych dyspozycji do oceniania i postrzegania świata, inaczej mówiąc *habitus* oznacza podobne pozycje jednostek w przestrzeni, podobne dyspozycje i praktyki przez nich przejawiane²⁵. Osoby wychowane w podobnym środowisku cechuje podobny kontekst znaczeń, dzięki odwoływaniu się do podobnych doświadczeń mogą one domniemywać, że inne

osoby odczuwają tak samo jak one i zareagują w danej sytuacji analogicznie do nas. Z podzielenia wspólnej przestrzeni wynika, że pewien wycinek otaczającej go rzeczywistości społecznej jest tak samo dostępny każdemu z partnerów²⁶. Jak zauważa A. Schütz, wspólne podzielenie tego samego czasu i przestrzeni pozwala dzielić przewidywania na przyszłość, tworzyć plany, ale także dzielić nadzieje i lęki²⁷. A. Schütz wskazuje, że wielu z nas zakłada, iż skoro pewna część świata jest dla jednostki zrozumiała, sądzi ona, że będzie także zrozumiała dla jego bliźniego²⁸.

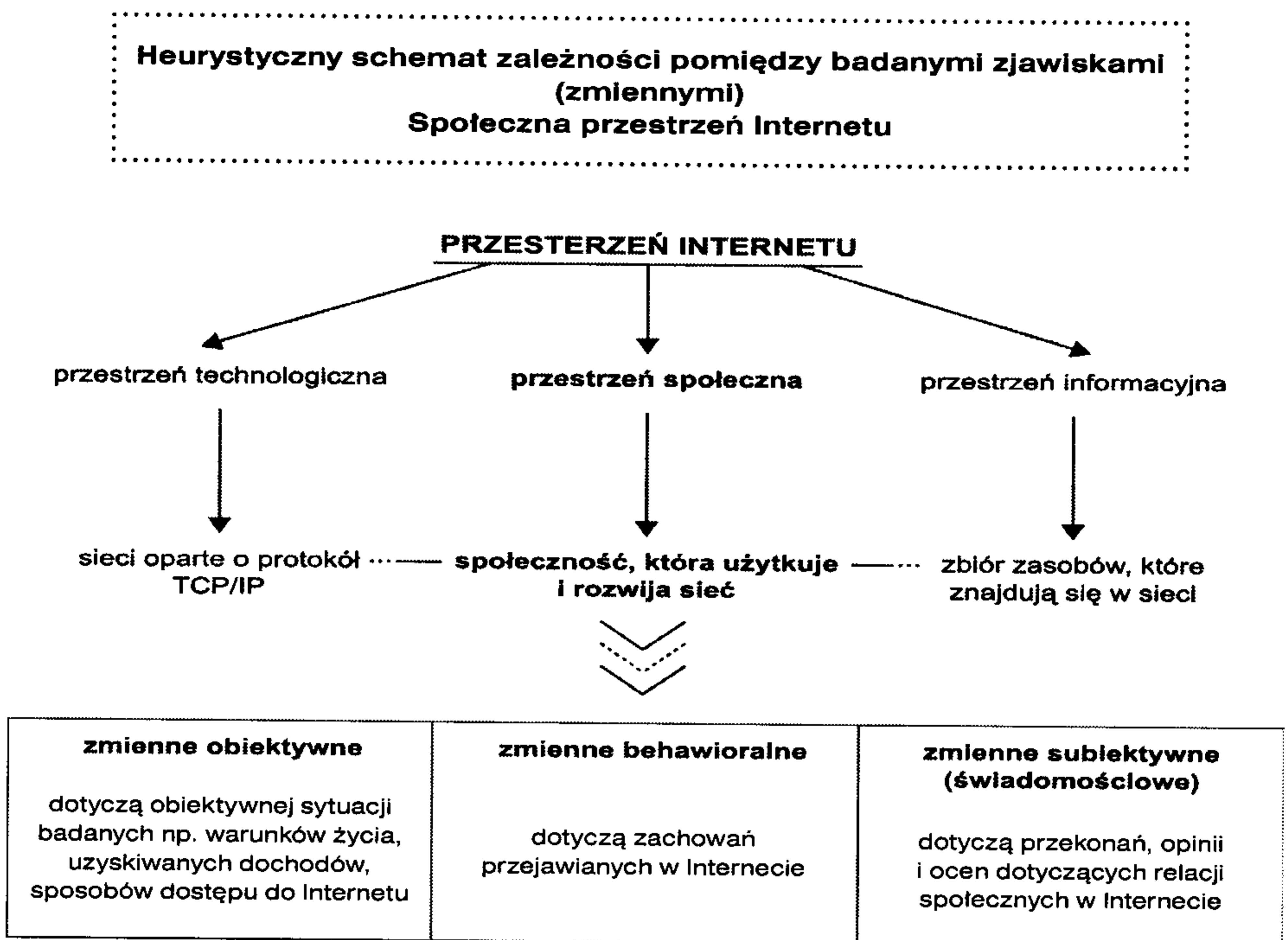
Mamy więc do czynienia z procesem nakładania się dwóch przestrzeni: wirtualnej i realnej. Przestrzeń Internetu stanowi dla wielu jednostek tak samo ważny wymiar przestrzeni społecznej, jak przestrzeń realna. Wchodzą w niej w interakcje, podejmują ważne życiowe decyzje i zawierają istotne transakcje. Przestrzeń Internetu bardzo często w istotny sposób wpływa na przestrzeń realną. Coraz więcej czynności z przestrzeni rzeczywistej przenosi się do przestrzeni wirtualnej. Spędzamy w Internecie swój wolny czas, pracujemy, kontaktujemy się z innymi, zamykamy przyjaźnie. W odniesieniu do przestrzeni Internetu proponuję zastosować model heurystyczny, który przedstawiono na rysunku 3.

Życie w społeczeństwie nowoczesnym wraz z jego mechanizmami wykoźniającymi odrywa nasze życie od gotowych wzorców i ustalonych praktyk, w takich warunkach rozwija się miejsce na refleksyjność, która oznacza, iż coraz większa część społecznej aktywności jest systematycznie poddawana rewizji ze względu na nowo zdobyte informacje lub nabytą wiedzę²⁹.

Wielu autorów podkreśla, że za sprawą nowych technologii, na czele z Internetem, mamy do czynienia z kompresją czasu i przestrzeni. Jak podkreśla B. Jung, masowy charakter podróżowania, globalna sieć łączności oraz globalizacja mediów sprawiają, że życie jednostek coraz mniej jest przypisane do konkretnego miejsca. Wydłużeniu ulegają odległości między miejscem zamieszkania a miejscem pracy, a kontakty służbowe mogą być utrzymywane na całym świecie bez konieczności wychodzenia z domu³⁰.

Kompresja czasu, zdaniem B. Junga, wyraża się również poprzez intensyfikację produkcji i konsumpcji. Miniaturyzacja i nadanie podręcznego charakteru wielu produktom pozwoliło zwiększyć ich użyteczność i połączyć ze sobą czynności dotychczas rozłączne³¹. Telefon komórkowy pozwala łączyć się

Rysunek 3. Model przestrzeni Internetu



Źródło: opracowanie własne; model ten autorka wykorzystwała w badaniach do pracy doktorskiej *Społeczna przestrzeń Internetu*

w dowolnym czasie, w dowolnym miejscu. Rozmowa przez telefon komórkowy nie wyklucza również wykonywania w tym samym czasie innych czynności. Oglądanie telewizji czy słuchanie radia nie jest czynnością „na wyłączność”. W tym samym czasie można wykonywać domowe porządki, przygotowywać posiłki czy wykonywać ćwiczenia fizyczne. Czas spędzony w podróży pociągiem do pracy może stać się bardziej efektywny. Dzięki laptopom możliwe jest wykonywanie w tym czasie transakcji handlowych, kontaktowanie się z klientami, diagnozowanie rynku giełdowego itp.

Innym wymiarem kompresji czasu jest jego intensyfikacja. Postęp techniczny pozwala skracać czas wykonywania danej czynności, wprowadzone zostają elastyczne formy zarządzania czasem (ang. *time-shifting*)³². Urządzenia gospodarstwa domowego pozwalają minimalizować czas potrzebny na przygotowanie posiłków. Sklepy obfitują w półprodukty pozwalające na szybkie

przygotowanie potraw. Wiele firm specjalizuje się w przygotowywaniu gotowych dań na wynos, a przygotowanie ich w domu to kwestia krótkiego podgrzania. Szeroka oferta gastronomiczna wyręcza kobiety w przygotowywaniu świąt, pozwalając im wykorzystać ten czas na czynności związane z pracą zawodową czy odpoczynek. By wysłać życzenia świąteczne, wystarczy kilka minut. Bez wychodzenia z domu ślemy pozdrowienia znajomym na drugim krańcu globu. Kamery internetowe pozwalają zobaczyć osobę oddaloną o tysiące kilometrów bez pokonywania jakichkolwiek odległości. Przenośne odtwarzacze audio pozwalają na naukę języka obcego w dowolnym czasie. Urządzenia do rejestracji obrazu (nagrywarki DVD, magnetowidy VHS) pozwalają nagrywać programy telewizyjne i odtwarzać je w dogodnym dla nas momencie.

Postępująca technicyzacja i komplikacja wielu urządzeń sprawia jednak, że zamiast ułatwiać życie, powodują one, że niektórzy ich użytkownicy sobie z nimi nie radzą. Mnogość opcji wielu urządzeń elektronicznych umożliwia wykonanie wielu działań, jednakże powoduje to również skomplikowanie obsługi sprzętu. Wielu projektantów bardziej dba o wizualną atrakcyjność danego „gadżetu”, niż funkcjonalność jego obsługi. Użytkownicy telefonów komórkowych nierzadko ograniczają się wyłącznie do rozmów telefonicznych, choć ich telefon oferuje możliwość tworzenia wiadomości tekstowych, graficznych, nagrywania plików audio czy wykonywania zdjęć.

Przestrzeń współczesnych społeczeństw, która zmienia się głównie na skutek nowych form komunikacji, na czele z Internetem, określa się mianem „przestrzeni globalnej”. Przestrzeń ta nie ma atrybutów typowych dla tradycyjnej przestrzeni geograficznej, jest płynna i nieustannie rekonstruowana przez jej użytkowników³³. Wraz z powstaniem Internetu mówi się o pojawieniu się nowego wymiaru przestrzeni tworzonej przez system sieci komunikacyjnej. Cyberprzestrzeń nie ma granic, trudno wyznaczyć jej początek i koniec, jest pozbawiona konkretnego miejsca, a różne płaszczyzny nakładają się w niej na siebie, przenikają i przecinają³⁴. Jednakże w odniesieniu do przestrzeni Internetu najczęściej używa się określenia przestrzeń wirtualna. Warto tutaj przywołać dwa rozumienia pojęcia „wirtualność”. W ujęciu filozoficznym wirtualne jest to, co istnieje potencjalnie, wirtualność poprzedza rzeczywistą lub formalną konkretyzację – drzewo jest wirtualnie obecne w nasieniu³⁵. Inaczej wirtualność określa się potocznie. W powszechnym rozumieniu termin ten oznacza nierealność, nierzeczywistość

– jakaś rzecz jest albo rzeczywista, albo wirtualna, nie może mieć obu tych własności³⁶. P. Levy pisze wprost „wirtualność jest rzeczywista, choć nie można jej przypisać żadnej współrzędnej przestrzenno-czasowej”. Jak łatwo zauważyć, to właśnie myślenie potoczne kładące nacisk na opisywanie wirtualności w kategoriach zaprzeczenia prawdziwości, namacalnej rzeczywistości może stać się bezpośrednim powodem tego, że odmawiamy prawa realności społecznościom funkcjonującym w rzeczywistości wirtualnej. Wirtualne światy pozwalają nam rozumieć, iż obok naprawdę rzeczywistego świata istnieją inne konstrukcje sztucznych światów, gdzie zwyczajne doświadczenie realności traci roszczenie do wyłączności. Wirtualny świat sprawia, iż wyłączność i solidność zwyczajnego rozumienia rzeczywistości zostaje podważona, gdyż możliwe są alternatywne konstrukcje świata. Pojawiają się opinie, iż sztuczne światy powodują poszerzenie i wzbogacenie naszego doświadczenia³⁷. Jest to rzeczywistość, w której materialna egzystencja ludzi jest w pełni zanurzona w „wirtualnym układzie obrazów, w świecie wyobraź-sobie-że, w którym pozory nie tylko znajdują się na ekranie [...] lecz stają się tym doświadczeniem”³⁸. Z pewnością jednak nowoczesne media na czele z Internetem mają decydujący wpływ na przemiany cywilizacyjne współczesnego świata, sugerując, że nowoczesne społeczeństwo jest odcięte od rzeczywistego doświadczenia, zaspokajając nas syntetycznym oszustwem³⁹.

B. Jałowiecki wyróżnia następujące rodzaje przestrzeni⁴⁰:

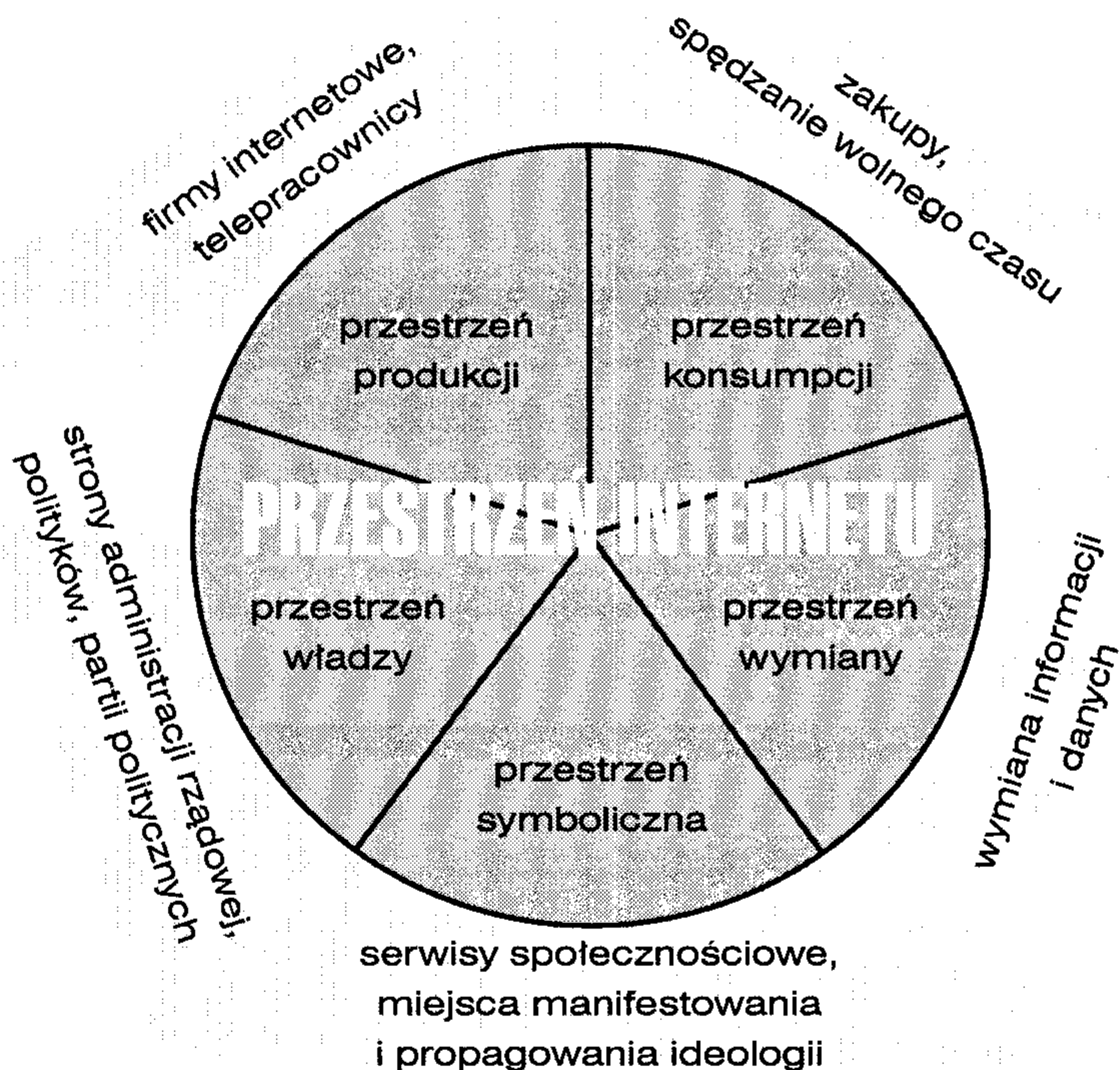
- produkcji: dzieli się ona na rolniczą (układy pól i rozłogów) i pozarolniczą (zagroda, fabryka, kopalnia, laboratorium),
- konsumpcji: obszar związany ze zbiorowym i indywidualnym przywłaszczaniem produktów i rozszerzoną reprodukcją siły roboczej (mieszkania, tereny rekreacyjne),
- symboliki: obejmują miejsca i obszary związane z wysoko cenionymi przez dane społeczeństwo wartościami (pomniki, miejsca kultu religijnego, miejsca propagowania ideologii),
- wymiany: obszary transferu oraz przemieszczania się dóbr i informacji,
- władzy: terytorium objęte jurysdykcją lub obszar zajmowany przez instytucje sprawujące władzę (budynki administracji państwowej, policji, wojska).

Jak wskazuje F. Znaniecki, podmioty ludzkie nie doświadczają jakiejś powszechnej, obiektywnej, niezmiennej przestrzeni⁴¹. Partycypacja przestrzeni

jest różna przez różne jednostki i zależna od miejsca jednostki w strukturze społecznej, rodzaju wykonywanej pracy, ale także sytuacji, a nawet samopoczucia, czy nastroju⁴². Doskonałym odzwierciedleniem takiego postrzegania przestrzeni jest przestrzeń Internetu. Wykształcenie, wykonywany zawód, a także umiejętności informatyczne wpływają na jej postrzeganie i im większa biegłość w posługiwaniu się technikami informatycznymi, tym większe przekonanie o możliwości łatwego przyswajania i adaptowania tej przestrzeni. Ta sama przestrzeń Internetu dla jednych stanowić będzie środowisko przyjazne, w którym realizują niemal wszystkie swoje społeczne potrzeby, dla innych ta przestrzeń to prawdziwe *terra incognita* pełne zasadzek i trudności czyhających na niewytrawnego użytkownika. Odwołując się do typologii przestrzeni wysuniętej przez B. Jałowieckiego⁴³, wydaje się, że takie same kategorie analityczne możemy zastosować do przestrzeni Internetu. Najpopularniejszym wymiarem „społecznej przestrzeni Internetu” będzie przestrzeń wymiany, gdzie Internet stanowi przestrzeń wymiany informacji, jednostki służą sobie radą i pomocą, ale także zamieszczają informacje dyskredytujące, nieprawdziwe czy obraźliwe. Przestrzeń Internetu zawiera w sobie również przestrzeń władzy, którą stanowią strony administracji rządowej, strony poszczególnych polityków czy partii politycznych, którzy przestrzeń Internetu wykorzystują jako doskonałe miejsce promocji siebie i kontaktu z potencjalnymi wyborcami, Internet zajmuje znaczące miejsce w debacie publicznej. Przestrzeń Internetu to także przestrzeń produkcji. To dzięki temu medium mogą funkcjonować firmy internetowe, dla wielu telepracowników Internet to podstawowe narzędzie pracy i kontaktu z innymi współpracownikami. Internet to również przestrzeń symboliczna, z którą identyfikuje się wielu jej wirtualnych mieszkańców (netizenów) i w której tworzone są serwisy społecznościowe. Przestrzeń symboliczna w Internecie to także strony instytucji religijnych, gdzie możliwa jest nawet spowiedź on-line, czy wymiana doświadczeń religijnych z innymi osobami na różnego rodzaju forach dyskusyjnych. Symboliczna przestrzeń Internetu to także idealne miejsce manifestowania i propagowania różnego rodzaju treści ideologicznych, nawet najbardziej radykalnych. Ostatnim wymiarem przestrzeni Internetu jest przestrzeń konsumpcji, w której jednostki mają możliwość zagospodarowywania swojego czasu wolnego, dokonywania różnego rodzaju zakupów począwszy od zakupu książek, aż po zamawianie usług przeprowadzkowych.

Rysunek 3. Typologia przestrzeni Internetu

Źródło: opracowanie własne



Przypisy

- ¹ A. Giddens, *Ramy późnej nowoczesności*, [w:] *Współczesne teorie socjologiczne*, (red.) A. Jasińska-Kania, L. Fijałkowski, J. Szacki, M. Ziółkowski, Warszawa 2006, t. 2, s. 688.
- ² Tamże.
- ³ M. Castells, *Spółczesność sieci*, Warszawa 2007, s. 430.
- ⁴ P. Sztompka, *Socjologia zmian społecznych*, Kraków 2005, s. 57.
- ⁵ M. Castells, dz.cyt, s. 430.
- ⁶ C. Ezzell, *Zegary kultur*, „Świat Nauki” 2002, s. 56.
- ⁷ Tamże, s. 688–689.
- ⁸ Tamże s. 433.
- ⁹ Tamże, s. 458.
- ¹⁰ R. Boguszewski, *Jak ten czas szybko leci*, Komunikat CBOS, BS/2003/2005.
- ¹¹ P. Sztompka, dz.cyt, s. 58.
- ¹² Tamże, s. 59.

- 13 C. Ezzell, dz.cyt., s. 57.
- 14 P. Sztompka, dz.cyt, s. 63.
- 15 C. Ezzell, dz.cyt., s. 56.
- 16 M. Castells, dz.cyt, s. 438
- 17 Tamże, s. 412.
- 18 A. Nowak, K. Krejtz, *Internet z perspektywy nauk społecznych*, [w:] D. Batorski, M. Marody, A. Nowak, *Spółeczna przestrzeń Internetu*, Warszawa 2006, s. 5.
- 19 J. Mikułowski-Pomorski, *Komunikacja wobec procesów fragmentaryzacji*, [w:] L. Haber, M. Niezgoda *Spółeczeństwo informacyjne. Aspekty funkcjonalne i dysfunkcjonalne*, Kraków 2006, s. 100.
- 20 Tamże.
- 21 A. Giddens, dz.cyt, s. 689.
- 22 M. Castells, dz.cyt, s. 413–418.
- 23 J. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa 2004, s. 92–94.
- 24 Tamże, s. 99.
- 25 J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2004, s. 894–897.
- 26 A. Schütz, *Potoczna i naukowa interpretacja ludzkiego działania*, [w:] *Współczesne teorie socjologiczne*, (red.) A. Jasińska-Kania, L. Fijałkowski, J. Szacki, M. Ziółkowski, Warszawa 2006, t. 2., s. 875.
- 27 Tamże.
- 28 A. Schütz, dz.cyt, s. 872.
- 29 A. Giddens, dz.cyt, s. 691.
- 30 B. Jung, *Kapitalizm postmodernistyczny*, „*Ekonomista*” 1997, nr 5–6, s. 715–735.
- 31 Tamże.
- 32 Tamże.
- 33 *Popularna encyklopedia mass mediów*, (red.) J. Skrzypczak, Poznań 1999, s. 162–163.
- 34 Tamże, s. 81.
- 35 P. Levy, *Drugi potop* [w:] *Nowe media w komunikacji społecznej XX wieku*, (red.) M. Hopfinger, Warszawa 2002, s. 378–379.
- 36 Tamże.
- 37 W. Welsch, *O świecie mediów elektronicznych* [w:] M. Hopfinger. *Nowe media w komunikacji społecznej XX wieku*, Warszawa 2002, s. 469–470.
- 38 M. Castells, dz.cyt, s. 378.
- 39 M. Drożdż, *Media. Teorie i fikcje*, Kielce 2005, s. 10.
- 40 B. Jałowiecki, *Koncepcja schematu wyjaśniającego społeczne wytwarzanie przestrzeni oraz jego ewolucja*, [w:] *Spółeczeństwo i przestrzeń zurbanizowana*, (red.) M. Malikowski, S. Solecki, Rzeszów 1988, s. 89–90.
- 41 F. Znaniecki, *Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej* [w:] *Spółeczeństwo i przestrzeń zurbanizowana*, (red.) M. Malikowski, S. Solecki, Rzeszów 1988, s. 123.
- 42 B. Jałowiecki, dz.cyt, s. 97–98.
- 43 Tamże.